Nr. 46 (371). CENA 80 Mk. Rok XVII

ŁODZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 4 p. p. do 8 wiecz. W niedzielę i święta od 10 r. do 12 w poł.

Łódź, Środa 1 listopada 1922 roku.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi z odnoszeniem do domu miesięcznie Mk 320,— Zagranicą Mk. 1000.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska Nr. 83.

TELEFON 99. Skrzynka pocztowa 154. Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398.

NASZE WIECE.

30 października.

Fabryka Fabrykanta i Rosenblatta, Wierzbowa 48. 4 i pół po poł.: Referuje tow. Trzebiński.

Fabryka Gepperta. Referuje tow. Rapalski.

31 października.

Fabryka Szwejkerta, Wólczańska 215. 4 po poł. Referuje tow. Danielewicz.

Fabryka Bukieta, Benedykta 58. 4 po południu. Referuje tow. Kopciński.

Fabryka Litermana, Wierzbowa. 3 i pół po poł. Referuje tow. Potkański.

Fabryka Szepsa, Południowa 68. 1 i pół po poł. Referuje tow. Mierzwiński.

Fabryka Gutmana i Perlberga, Magistracka 21. 1 i pół po poł. tow. Muszyński.

Sala w Helenowie. (wiec gazowników, tramwajarzy). Refer.: Rżewski i Rapalski.

1 listopada.

Sala Koncertowa 7 wieczorem: Szpotański, Rapalski, Kałużyński, Kopciński.

Sala Handlowców, Al. Kościuszki 21. 11 rano. Kempner, Koziołkiewiczówna.

2 listopada.

Fabryka Medelsohn i Warszawski, Wierzbowa 20, 12 w obiad.

Fabryka Sztajkowski i Rosenblatt, Wierzbowa 15. 1 po poł.

Fabryka Żółtowski i Lusternik, 4 po poł. Cegielniana 104.

Sala Rady Miejskiej, 5 po poł. wiec dla nauczycielstwa: Smulikowski, Weissberg, Kempner i Kopciński.

3 listopada.

Fabryka Z. i M. Lubińscy, Trębacka 15. 12 i pół po poł.

Fabryka Lous i Sztajn, Pomorska 141. 12 i pół po poł.

Sala Rady Miejskiej, 7 wieczorem (wiec dla urzędników), Kempner, Kopciński, Weissberg, Gacki.

Baczcie robotnicy, by Rzeczpospolita nie ucierpiała.

Cztery tylko dni dzielą nas od 5-go listopada. Za cztery dni pójdziemy do urny wyborczej. Kończy się sąd ludu nad pierwszym sejmem Rzeczypospolitej, 5-go listopada ogłoszą wyrok. Masy ludowe mają jednakże jeszcze możność wpłynięcia na jego brzmienie.

Akcja wyborcza, zaczęta z dniem ogłoszenia dekretu z 18 sierpnia, ujawniła w ciągu swego 2½-miesięcznego trwania, że sejm poprzedni swego zadania nie spełnił. Miał on zadanie trudniejsze, niż konstytuanty innych narodów, gdyż przed 3½ laty Polska nie miała ani granic, ani skarbu ani wojska, zatem zadaniem jego było nie tylko stworzenie konstytucji, ale przedewszystkiem samych zrębów państwowości polskiej, — miał zatem **wyższe zadania** i dlatego tembardziej powinien był baczyć, by kraj, by naród, by Rzeczpospolita nie poniosła szkody.

Gdy ustąpił rząd Moraczewskiego, zadaniem sejmu stało się nie tylko, by krajowi nadać formy państwowości, lecz głównie, by nauczony przeszłością narodu wyczuł ducha czasu i tchnął w Polskę ducha **demokratycznego** i myśl **twórczą**, mogącą Rzeczpospolitą polską postawić w rzędzie cywilizowanych państw Europy zachodniej.

150-letnia niewola wstrzymała nasz rozwój, kraj był po zaborcach — rzecz naturalniejsza — w wysokim stopniu zacofany, trzeba więc było za cywilizacją zachodu nadążyć, wyzbyć się odziedziczonych błędów i wad. Należało Polskę wypełnić żywą treścią społeczną, wyplenić grzechy własne i wpojone przez zaborców i przedewszystkiem dokonać zjednoczenia wszystkich dzielnic. I należało uzdrowić **moralnie** całe społeczeństwo.

Tego ogromnego zadania sejm poprzedni nie był w stanie dopełnić, wybrany bowiem w wyszukiwaniu słoniny amerykańskiej, w oczekiwaniu cudów, których miał dokonać Paderewski, **nie był** sejmem **demokratycznym.**

Sejm ten, złożony z reprezentantów reakcji, ciemnoty i sobkowstwa, z obszarników, kapitalistów i ich sług, z duchowieństwa i paskarzy, nie chciał i nie był w stanie oddać się odbudowie zmartwychpowstałej Polski.

Do tego sejmu weszła była narodowa demokracja i zasiadła na prawicy jako partja najsilniejsza. Ta sama partja Dmowskich, która w 1914 roku, z wybuchem wojny światowej przysięgła w telegramie do Mikołaja Mikołajewicza, że pragnie „Polski pod berłem najjaśniejszego cara".

Weszli wprawdzie do sejmu chłopi w sile, odpowiadającej ich rzeczywistej liczebności w kraju i walczyli bardzo energicznie przeciw obszarnikom o reformę rolną, lecz gdy szło o sprawę list państwowych w ordynacji wyborczej, gdy szło o wolny handel i o walkę z lichwą żywnościową, gdy szło o politykę cłową i handlową, — szli razem z obszarnikami i fabrykantami, dbali wyłącznie o własny, chłopski interes. W tem bowiem wspólny mieli interes z właścicielami wielkich dóbr ziemskich, by z głodnego konsumenta wycisnąć największy dochód.

Chcąc dotrzymać kroku demokracji miejskiej i pragnąc dla Polski życia nowoczesnego, chłopi tą ochroną własnej kieszeni przyczynili się do wstrzymania rozwoju demokracji w kraju.

Nie można się dziwić, że taki sejm uchwalił **konstytucję** dopiero w **trzecim roku** swego istnienia, chociaż wyłącznie dla tej konstytucji został wybrany.

Sejm reakcji polskiej wolał nie stwarzać konstytucji, wolał rządzić krajem przy pomocy najzgubniejszych paragrafów ustaw zaborczych, wolał utrzymać całą zatęchłą atmosferę niewoli w kraju i **rozjechał się,** nie dawszy Polsce tych wszystkich ustaw, bez których konstytucja z d. 17 marca 1921 r. jest niczem, bez których nie może wejść w życie.

Nic też dziwnego, że tylko w **najcięższej walce** mogła słaba lewica tego sejmu, a przedewszystkiem P.P.S, zdziałać, iż **wymusiła** na nim ustawę o kasach chorych, o 8-godzinnym dniu pracy, o urlopach, a wespół z chłopami doprowadziła do uchwalenia reformy rolnej i ustawy o komisjach rozjemczych w rolnictwie.

Iż te reformy społeczne zdobywała demokracja wśród warunków **najcięższych,** świadczy fakt, iż tak doniosłą dla całej Polski ustawę, jak reformę rolną, uchwalono większością **jednego tylko głosu,** że sejm ten rozwinął tylko te reformy

2 № Chcesz mieć dach nad głową — musisz głosować na listę № 2

robotnicze, które dał robotnikom tow. **Moraczewski** i tow. **Ziemięcki.**

Nawskroś reakcyjna i bezwzględna większość poprzedniego sejmu czyniła wszystko, by nie dopuścic demokracji do głosu, by nie uronić nic ze swoich przywilejów, by nie dać się rozróść demokracji, by nie zapanował w kraju i w sejmie duch nowoczesny.

Martwym był ten sejm we wszystkich sprawach kraju najżywotniejszych, biernym był nawet w sprawach skarbu państwa, bez zainteresowania godził się na wszystkie, nawet najzgubniejsze projekty finansowe tych wszystkich ministrów równowagi budżetu, którzy skarbem rządzili po Bilińskim, wszyscy oni bowiem byli członkami narodowej demokracji.

Dwa razy tylko podnosiła się atmosfera w sejmie i to aż do stopnia wrzenia, a to, kiedy do ostatniego wyczerpany skarb państwa zażądał od kraju **daniny** i kiedy zaczęła się sprawa **monopolu tytoniowego.**

Przez daninę i przez monopol tytoniowy pragnął rząd uratować skarb przed bankructwem, ale ten ratunek miał pozbawić miljardowych zysków panów, którzy tuczą się kosztem państwa. By nie dać daniny, by uniemożliwić wprowadzenie monopolu tytoniowego, powstała cała prawica sejmowa i w tych obu wypadkach kraj podziwiał cudowną zgodę i ścisłą łączność wszystkich wyzyskiwaczów, wszystkich fabrykantów i obszarników bez względu na ich narodowość i wyznanie, Polaków i Niemców i Żydów, katolików i ewangielików, księży Lutosławskich i Adamskich z żydami Szereszewskimi.

Tylko w tych dwu wypadkach spieniło się morze sejmowe i tylko niesłychanemu trudowi lewicy zawdzięczać należy, że wzburzone bałwany reakcji musiały się uspokoić i ustąpić.

Słabą była demokracja w poprzednim sejmie i niema zbyt dużych widoków, by jej moc urosła znacznie w sejmie drugim.

A przedewszystkiem ponad wszystkimi sprawami, które nowy sejm będzie miał do załatwienia, zapanować musi jako najpilniejsza, najbardziej piekąca, — **sprawa demokracji całej,** zagrożonej w Polsce w silniejszym stopniu, niż na Węgrzech, w Niemczech, Francji i niż we Włoszech.

Mniej groźny jest faszyzm włoski, niż nowoutworzony faszyzm polski, o którym pisaliśmy w numerze poprzednim, bowiem specjalnie nasze warunki polityczne na granicach państwa i wewnątrz kraju stale grożą nam nieszczęściem, przed którem uratować nas może **tylko silna i czujna demokracja,** wolna od niebezpieczeństw wewnętrznych.

Zamach naszej reakcji, przygotowywany systematycznie przeciw zdobytym reformom społecznym, zamach przeciw Naczelnikowi Państwa i całej lewicy społeczeństwa, a dla którego to zamachu Dmowscy i Korfanciki zorganizowali bojowe bataljony faszystowskie, i w obecnej walce wyborczej przelali już dużo krwi **w Poznańskiem, — ten zamach ma z Polski** uczynić ofiarę chciwości obszarników i kleru.

Z nowym sejmem zacznie się zażarta walka z reakcją. Połączyć się w tych zmaganiach z niebezpieczeństwem idącem, jest obowiązkiem wszystkiej demokracji.

Polska ma w swoim życiu politycznym dnia dzisiejszego tylko jeden cel. Tym celem jest i być musi **uobywatelnienie ludu polskiego.** Celu tego nie osiągniemy, bez utrwalenia demokratycznych form naszego rozwoju.

Celem zaś reakcji jest, by temu zadaniu demokracji w poprzek stanąć, by go uniemożliwić, by wyzyskiwacze wszelkiego gatunku, by paskarze i złodzieje mogli i nadal dorabiać się na ludzie, na kraju, miljardowych majątków, by władzę utrzymać w rękach feudała i klechy, by lud nie wydobył się z pod opieki drapieżnego obszarnika i fabrykanta, by masy ludowe utrzymać **w ciemnocie.**

Jest wiadomem, że reakcji w Polsce, tym wszystkim obszarnikom, fabrykantom, bankierom, bogatym chłopom, rzeźnikom, młynarzom, powodzi się w Polsce lepiej, niż bolszewickim komisarzom, lecz wszystko im zamało.

By zyskać więcej, by demokrację, by lud pracujący zdławić, by z Polski ludowej stworzyć łup wyłączny obszarnika i kleru, by z Polski demokratycznej stworzyć Polskę Sasów i Zygmunta III, reakcja ogłupia lud, oddając go w opiekę kleru.

I oto w tych wyborach wali się na polską klasę pracującą atak z dwóch stron idący: atak bataljonów szturmowych czarnej międzynarodówki z jednej, a czerwonych komisarzy ludowych z Moskwy ze strony drugiej.

Chjena i kohorta komunistyczna zagrozili egzystencji Polski, egzystencji demokracji, egzystencji ludu roboczego.

Chjena i agenci Moskwy, 8-ka i 5-ka mają wejść do Sejmu Rzeczypospolitej, by zdławić myśl demokratyczną, by zdławić tak drogo, krwią obficie przelaną, wolność polską i zamknąć ludowi drogę do wyzwolenia się z niewoli ekonomicznej.

Jedni sprzedają Polskę Rzymowi, by ją okradać, drudzy Moskwie, by ją zdławić.

Na straży dobra Rzeczypospolitej stanąć musi zwartą ławą cała polska demokracja.

A przedewszystkiem polski robotnik. Siłą kraju jest robotnik. Baczcie, robotnicy, w dnień 5 listopada, by Rzeczpospolita nie ucierpiała.

Dr. Edmund Weisberg.

Socjaliści a oświata na terenie m. Łodzi.

Obserwując różne zjawiska, a zwłaszcza rozwój życia społecznego, gospodarczego i oświatowego naszych miast, musimy zauważyć, że jakość i sposób tego rozwoju zależny jest od wielu warunków, ale bezsprzecznie i od zapytrywań politycznych.

Obserwatora, oczywiście prawdziwie bezstronnego, uderza jednak niejednokrotnie to, że wbrew nieprzedawnionym poglądom nabytym w kościołach, szkołach, odczytach, zebraniach, wiecach, kółkach e.t.c., wartości społeczne, oświatowe i t. p., mają się w stosunku odwrotnym, biorąc ze stanowiska partji politycznych, do utartego mniemania, czy autorytetu.

Aby niebyć niezrozumiałym, przejdę do konkretnego ujmowania tej kwestji.

Jeszcze niestety do dziś, przeciętny zacofany obywatel, na wiadomość że gdzieś w którymś mieście jest większość socjalistów, lub co ważniejsze rządzą miastem, czyni ruch w kierunku krzyża św., biada nad obywatelami tego „nieszczęsnego“ grodu i stawia skromnie pytanie: czy też w tem mieście jaka oświata istnieje, czy inteligencja ma tam możność egzystencji, czy też ci „czerwoni“ wiecznie z rewolwerami maltretują ludność i t. p. Ludzie starej daty, dorobkiewicze, fortunai z Bożej łaski, oto okazy takiego typu.

Typowym przykładem gospodarki samorządowej socjalistycznej w Państwie Polskiem jest Łódź, ponieważ nigdzie w Państwie Polskiem, tak szeroko i z takim nakładem pracy i finansów, nie postawiono oświaty, jak w socjalistycznej Łodzi.

A nawet co ciekawsze, że sama Warszawa zapożyczała sobie wzorów i ludzi z Łodzi, dla przeprowadzenia u siebie powszechnego nauczania i innych związanych z kwestją oświatową, zadań.

Rozpatrując szczegóły prac oświatowych na terenie Łódzkiem, podkreślić należy, że powszechne obowiązkowe nauczanie wprowadziła pierwsza Łódź, przy nader ciężkich warunkach, albowiem i dziś jeszcze na przeszło 160 szkół powszechnych państwowych, zdaje mi się, zaledwie jedna posiada własny budynek, zbudowany przez obecny Zarząd miejski.

Szkoły posiadają własnych lekarzy, hygienistki, apteczki.

Gabinet przyrodniczy miljonowych wartości, nader bogato wyposażony.

Są osobne szkoły dla dzieci anormalnie rozwiniętych, osobne dla moralnie zaniedbanych, osobne dla dzieci cierpiących na chorobę oczu — jaglicę, osobny zakład poza miastem dla dzieci cierpiących na choroby płucne i t. p.

Fizyczne wychowanie jak również ujęte bardzo szeroko i z dużym nakładem materjalnym, (kolonje letnie, drużyny, boiska gimnastyczne).

Powstała również od niedawna, szkoła pracy. Koło Opiek Szkolnych zajmuje się gorliwie, poza innymi rzeczami, dożywianiem dzieci.

To są ważniejsze tylko rzeczy, kontynuowane z pożytkiem dla dzieci w wieku szkolnym.

Zadanie kulturalno-oświatowe nie byłoby zupełne, gdyby równolegle do tego

wszystkiego nie przeprowadzano oświaty pozaszkolnej.

Widać i tu prace z nakładem sił materjalnych i ze zrozumieniem rzeczy.

Uniwersytet ludowy, obowiązkowe Kursy Dokształcające o kilku poziomach, odczyty, pogadanki, czytelnie publiczne i biblioteki e. t. c.

Mimo tej liczebności dzieci i starszych i szerokości działania, wszystko utrzymuje się w ewidencji.

Kino-Oświatowe dopełnia zadań przedsiębranych w szkołach, uniwersytecie i kursach.

Jedno trzeba przyznać przeciwnikom obecnego Magistratu, że gdzie tylko oświata tam przeważnie „socjały“.

„Narodowiec“ biada nad takim stanem rzeczy czyli przewagą socjalistów, ale w restauracji, cukierni, Ka-ka-du itp. miejscach, wysilając odurzone mózgi, nad wymyślaniem na socjalistów.

Tu i ówdzie sekunduje tej pracy wyczerpującej mózg i żołądek, członkini „Kółka-Polek“, przy kolacyjce i przy dźwiękach rozmarzającego „fox-trotta“.

Socjaliści, być może, nie mają czasu na dysputy w lokalach publicznych z ludźmi narodowo-chrześcijańsko-pierwszorzędno-restauracyjnymi i na złość „narodowcom“ zabawiają się w prace społeczno-wychowawcze.

Oczywiście jest to zupełnie zrozumiałe i nawet inaczej być niemoże. Ci co budują Polskę hasłami i ujadaniami, nie mogą żyć w zgodzie z tymi, którzy nie tyle mówią, ale pracują na swój sposób.

Zresztą strupieszałe poglądy i ludzie, mają swoje widzenie rzeczy, na które człowiek należący do XX wieku zgodzić się nie może.

Są dziś obecnie dwa światy: świat stary ze swymi formami i przyzwyczajeniami i nowy postępowy. Te światy ścierają się i tworzą grupy polityczne i na ich tle powstają stronnictwa.

Wracając do pracy socjalistów w Łodzi, mam to przekonanie, że pracując w ten sposób nadal, zbudują sobie sami trwały pomnik, a pracę ich będzie osądzać przyszłość, a nie dzisiejsza przejściowa generacja w dużej ilości przestarzała...

W. M.
Nauczyciel.

List otwarty.

Wiceprezydenta Stupnickiego do społeczeństwa.

Tow. Dr. Stupnicki nadesłał nam następujące pismo:

Od chwili objęcia stanowiska wiceprezydenta miasta Łodzi, jedynem mojem pragnieniem było, by moją działalnością jaknajwiększe korzyści przynieść partji, która mnie swem zaufaniem obdarzyła i jaknajlepiej na piastowanem stanowisku wykorzystać moje zdolności i wiedzę fachową dla dobra samorządu.

Czy zadanie to spełniłem, niech osądzą rzesze robotnicze całego okręgu łódzkiego, które w ciągu półtoraroczenj mej działalności w Łodzi miały na niezliczonych wiecach możność zapoznania się z mą działalnością, niech świadectwem będzie opinia moich kolegów zawodowych, którzy mieli możność ocenienia mych kwalifikacji zawodowych, ujawnionych na stanowisku wiceprezydenta, przy sposobności załatwiania najróżnorodniejszych i najważniejszych spraw majątkowych i finansowych miasta.

Ponieważ byłem zawsze „towarzyszem frontowym" i zawsze szedłem w pierwszej linji do boju z wrogami klasy pracującej i ideałów pepeesowskich, nie dziwi mnie wcale, że od pierwszych dni mego pobytu w Łodzi jestem przedmiotem bezwzględnej naganki wrogich obozów.

Stwierdzam jednakże, że do tej pory nikt nie podniósł ani jednego zarzutu co do sposobu załatwiania przezemnie spraw urzędowych, co do mojej fachowości, ani co do moich kwalifikacji etycznych i społecznych w życiu publicznem. Cała naganka ograniczała się do mego życia prywatnego, do wywlekania w formie nieodpowiedzialnych plotek rozmaitych czysto osobistych szczegółów, przyczem oczywiście potwarze, kłamstwa, plotki i obelgi wysunięto na plan pierwszy.

Na całą tę akcję podjazdową nie reagowałem, gdyż partja stale darzyła mnie zaufaniem. Lecz w tej akcji postanowiono wyjść poza obręb życia prywatnego. Wicewojewoda Łyszkowski oskarżył mnie w czasie zjazdu związku miast we Lwowie, że za pośrednictwem komendanta policji Wróblewskiego ofiarowałem rządowi usługi szpiegowskie i wzamian za zamianowanie mnie komisarzem rządowym podjąłem się czynności prowokatora, na niekorzyść ciał samorządowych, których jestem członkiem.

Ponieważ oskarżenie p. Łyszkowskiego odnosiło się do faktów konkretnych, które, w razie ich prawdziwości, zabijałyby mnie moralnie na całe życie, poddałem całą sprawę rozstrzygnięciu sądu koronnego.

Aż do wydania wyroku w sprawie samej głosu nie zabiorę. Mam pełne zaufanie, że sąd wymierzy bezwzględną sprawiedliwość.

Już dzisiaj jednak stwierdzić muszę, że na odbytej 27 b.m. rozprawie oskarżony Łyszkowski, zamiast odwołać rzucone na mnie oszczerstwo, lub prowadzić dowód na jego prawdziwość, ograniczył się prawie wyłącznie do przemycania do rozprawy rozmaitych kursujących o mej osobie plotek z życia prywatnego, wiedząc dobrze, że prawdziwość ich przez sąd badana nie będzie i że ja nie mam możności zaprzeczenia ich prawdziwości, gdyż absolutnie do sprawy one się nie odnoszą.

Nadto na skutek rozprawy stwierdzić muszę, że:

1) p. Kazimierz Wróblewski urzędownie, jako szef policji, informował p. Łyszkowskiego, jako zastępcę wojewody, o kursujących o mojej osobie plotkach i o zebraniach towarzyskich, które z moim udziałem miały miejsce w prywatnych mieszkaniach, mojem i p. Wróblewskiego;

2) p. Wróblewski również urzędownie proponował p. Łyszkowskiemu obsadzenie wyższego stanowiska w policji państwowej p. Mięsowiczem;

3) p. Łyszkowski komunikował fakta 1) 2) osobom postronnym i wprowadził je wobec publiczności do rozprawy sądowej, mimo, że nie należą one do sprawy.

Metoda p. Łyszkowskiego jest jasna. Uchyla się od prowadzenia dowodu prawdy na straszne oskarżenie, którem godził w moje życie i egzystencję moralną, a drogą kłamstw, i t. p. sposobów, godnych zaiste poziomu byłego starosty austrjackiego, stara się mnie w opinji publicznej zohydzić. Za mało było p. Łyszkowskiemu zrobić ze mnie szpiega i prowokatora, on musi jeszcze wyprowadzić na porządek publicznej dyskusji kwestję, czy byłem z jaką kobietą na kolacji w „Grandzie“ i czy chodziłem z nią do numeru hotelowego. Tembardziej, że pewnym jest p. Łyszkowski, iż jako człowiek honoru nie mogę wykazać mego alibi, powołując się na nazwiska kobiet z towarzystwa, z któremi wyłącznie i to w celach godziwej towarzyskiej rozrywki w restauracji „Grandu“ się jawiłem.

Wobec takich metod zmuszony jestem zaapelować do uczciwej opinji publicznej, która, bez względu na różnice polityczne, musi reagować i rzucić pytanie: Czy takie postępowanie odpowiada temu minimum uczciwości i honoru, jakiego się wymaga od urzędnika polskiego i wicewojewody?

Dr. Roman Stupnicki.

Łódź, d. 28 października 1922 r.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi.

Do ogółu Robotników i Robotnic!

W dniu 5 listopada oddacie swe głosy na swych wybrańców do Sejmu, a w dniu 12 listopada do Senatu.

Dzień ten jest dniem nietylko walki o zdobycie praw dla robotnika przez swych przedstawicieli, lecz jednocześnie dniem obliczenia sił proletarjatu w Polsce. W dniu tym musimy wykazać czy prawa nasze oddajemy w ręce burżuazji, kapitalistów, paskarzy lub różnych ukrytych i zamaskowanych wrogów klasy robotniczej, czy też oddajemy w ręce tych, którzy w najcięższych momentach dla klasy robotniczej, jak również dla kraju, przyszłości jego nie zdradzili, którzy na wszystkich posterunkach nieugięcie bronili waszych praw.

Aby zadecydować i wskazać w jakim kierunku winna pójść klasa robotnicza w obecnych wyborach zorganizowana w związkach zawodowych — Okręgowa Komisja Związków Zawodowych zwołała w dniu 19 października konferencję z Waszych przedstawicieli, konferencję zarządów wszystkich związków zawodowych. Na konferencji tej brały udział związki: włókniste, oddz. 1-szy 2-gi, 3-ci, 4-ty, 5-ty, i 6-ty, spożywczy, automobilistów, pracowników miejskich, gastronomiczno-hotelowy, brukarzy i betoniarzy, kapeluszników, dozorców domowych, tramwajarzy, gazowników, szklany, krawców kinematografistów, skórzany, browarników i drzewny, które wypowiedziały się za oddaniem swych głosów na listę Polskiej Partji Socjalistycznej Nr. 2, jeden tylko związek skórzany wypowiedział się przeciw.

Robotnicy i Robotnice! Wybory do Sejmu i Senatu nie można sobie lekceważyć i obojętnie traktować. Jakich wybierzemy przedstawicieli, takie będziemy mieli prawa w Polsce, boć przecie Sejm decyduje i ustanawia te wszystkie prawa dla nas.

Cztery lata temu, kiedy przystępowaliśmy do wyborów do pierwszego Sejmu, komuniści, obecnie panowie z listy Nr. 5, ogłosili swoją abstynencję, swoją bezczynność. Rzucili robotników na łaskę reak-

cyjnej większości Sejmu. Tylko garstka posłów socjalistycznych musiała wytężyć wszystkie siły, aby prawodawstwo robotnicze ogłoszone przez rząd Moraczewskiego nie było cofnięte przez Sejm.

Kiedy tworzyliśmy obecną Okręgową Komisję Związków Zawodowych, aby skupić i zcentralizować ruch zawodowy, panowie z listy Nr. 5, wierni dyrektywom z Moskwy, starali się nie dopuścić do zespolenia rozbitego ruchu zawodowego. Mimo ich przeszkód, Okręgowa Komisja skupiła cały klasowy ruch zawodowy, aby skutecznie bronić Waszych praw. Dziś, ci panowie z listy Nr. 5, przychodzą do Was, abyście oddali im swe zaufanie, tym, co Was zdradzą li na rozkaz Moskwy, tym co rozbijali Wasze organizacje zawodowe, tym, co nie uznawali i nie uznają samodzielnej niepodległości naszego kraju.

Jeżeli Okręgowa Komisja Związków Zawodowych wypowiedziała się za poparciem listy Nr. 2, to wychodziła z założeń, że Polska Partja Socjalistyczna w najważniejszych i najcięższych momentach dla proletarjatu polskiego, jak również dla kraju, zawsze najodważniej i najskuteczniej broniła interesów klasy robotniczej.

Jesteśmy świadkami, co przez krótki okres zrobił rząd Moraczewskiego: ochrona lokatorów, 8-mio godzinny dzień roboczy, zapomogi dla bezrobotnych, Kasy Chorych, legalizację związków zawodowych, Ministerstwo pracy, jako czynnik ochrony pracy robotnika, wreszcie, najdemokratyczniejsze w świecie prawo wyborcze — oto są zasługi, które oddał klasie robotniczej rząd Moraczewskiego, powołany z łona Polskiej Partji Socjalistycznej.

Narodowa Partja robotnicza, obecni panowie z listy Nr. 7 wspólnie z reakcją i komunistami zwalczają rząd Moraczewskiego. N.P.R. oddała swe zaufania rządom prawicy, rządom naszej reakcji. Ministerstwo Pracy, które było ostoją obrony robotnika, za czasów urzędowania socjalisty Ziemięckiego, w rękach Partji N. P. R., panów z listy Nr. 7, stało się kopciuszkiem, stało się żebrakiem, który tylko umie prosić wrogów klasy robotniczej, a nie żądać i nakazywać.

Czem stało się Ministerstwo Pracy za ministra Jankowskiego, Peplowskiego, Simona, panów z listy Nr. 7 — sami to robotnicy odczuwacie.

Robotnicy! Klasowe Związki Zawodowe, analizując działalność klubów sejmowych i partji politycznych, stwierdzają, że prawdziwymi rzecznikami interesów klasy robotniczej jest Polska Partja Socjalistyczna, która wystawiła listę Nr. 2.

Robotnicy i robotnice! Decyzja, która zapadła na konferencji związków, jest dla Was obowiązkiem, który święcie spełnić winniście. W czasach najcięższej walki, w czasach największych zmagań dla klasy robotniczej, Wyście oddali w ręce nasze ster Waszych interesów, ster obrony Waszych praw. Postawiliście nas na czoło Waszych organizacji, aby w momentach dla Was ważnych wskazać Wam cel i drogę, po której kroczyć należy.

W momencie wyborów naszych przedstawicieli do Sejmu, wskazujemy Wam tych, do których winniście wspólnie z nami mieć zaufanie. Mówimy wam oddajcie głosy Wasze na listę Nr. 2.

Robotnicy! Wierzymy, że jak dotąd tak i nadal z zaufaniem stać będziecie przy swych organizacjach zawodowych i usłuchacie głosu naszego, głosu Waszych przyjaciół i kierowników.

Precz z listą Nr. 5, 7, 8, 12, 14.

Niech żyje jedność i łączność klasy robotniczej.

Niech żyją klasowe związki zawodowe!

Niech żyje lista Nr. 2.

**Okręgowa Komisja
Związków Zawodowych w Łodzi.**

Łódź, dnia 21 października 1922 r.

Cukrowa polemika „Pracy".

„Praca" znalazła się przed dwoma tygodniami jak Piłat, nie mogąc wybrnąć z pętlicy, którą sama założyła sobie na szyję. Trąbiąc o nadużyciach pepesowców zapomniała widocznie o enperowskich, złodziejach.

Nie poruszalibyśmy tej sprawy, bo uważamy, że złodzieje międzypartyjni nie mogą być argumentem wyborczym każdej uczciwej i szanującej się partji, ale zmuszają nas do tego wypróbowani szantażyści-enperowscy napaściowi w № 295 „Pracy".

Prokuratorja zainteresowała się nazajutrz po rewelacjach w „Pracy" działalnością „współdzielczą" p. Jaranowskiego. Okazało się, że ten wielki kooperatysta enpeerowski podbija ceny, sprzedając kilo cukru — zamiast po 710 mk.—po mk. 925. — A wiecie komu? — **Zarządowi Drobnych Kupców i Przemysłowców.** — Czyli, że robotnicza instytucja współdzielcza zaopatruje tych, którzy wyzyskują liczne rzesze robotnicze, jako pośrednicy handlowi. Kooperatywa, której zadaniem być winno zwalczanie pośrednictwa handlowego, przyczynia się do jego wzmocnienia.

Ciekawe i wielce pouczające jest wyjaśnienie anonimowego Zarządu Drobnych Kupców i Przemysłowców w „Kurjerze Łódzkim" z dn. 27 października r. b.

„Drobni Kupcy przyznają, że otrzymali z zjednoczonych kooperatyw 25 worków cukru **w najlepszej wierze, że cukier ten pochodzi z prywatnych źródeł. Że cukier kupcy otrzymywali od zjednoczonych kooperatyw od szeregu miesięcy w dużych partjach** i t. p."

Wobec tych informacyj zapytaćby się należało członków Zjednoczonych Kooperatyw, czy posiadali tak dużo cukru, że aż upoważniali p. Jaranowskiego do odstępowania cukru pośrednikom handlowym?

W momencie paska cukrowego odstępowanie przez Zjednoczone Kooperatywy cukru **w dużych partjach** sklepikarzom to czyn zaiste obywatelski!...

Insynuacja „Pracy" o rzekomej mafji bundowsko-pepesowej nie pomoże, bo prawda jak oliwa na wierzch wyjdzie.

Różnica pomiędzy Nocznickim a kierownictwem Zjednoczonych Kooperatyw jest ta: Nocznicki w tydzień po fakcie został wyrzucony z partji, natomiast „Praca" staje w obronie swoich pupilów, którzy nadużywają zaufania szerokich rzesz współdzielców.

Ciekawa jest polemika w obronie „uczciwości" enpeerowskiej „Pracy".

Nasi kandydaci.

Mieczysław Niedziałkowski.

Jest zwyczajem parlamentarnym, że na pierwszem posiedzeniu nowego Sejmu, zanim wybierze się stałe biuro, przewodniczy najstarszy, a sekretarzuje najmłodszy wiekiem poseł. Przy otwarciu Sejmu ustawodawczego sekretarzował nasz tow. poseł Mieczysław Niedziałkowski. Chociaż jednak najmłodszy wiekiem, tow. Niedziałkowski — dzięki swej inteligencji, wykształceniu i pracowitości — zajął i w Z.P.P.S. i w całym Sejmie jedno z wybitniejszych stanowisk.

Piszący te słowa po raz pierwszy poznał tow. Niedziałkowskiego dziesięć lat temu na zjeździe młodzieży postępowo-niepodległościowej. Byłem na zjeździe w charakterze zaproszonego gościa, ze „starszego społeczeństwa", według terminologji młodzieży. Młodziutki tow. Niedziałkowski był na zjeździe głównym referentem. Uderzyła mnie niezwykła u 19-letniego studenta powaga, spokój, logika i jasność myśli. Tow. Niedziałkowski nie unosił się, nie mówił frazesów. Widać było, że wszystko, co mówi, oparte jest na dobrze ugruntowanem przekonaniu. Widoczna była poważna, metodyczna praca myśli.

Te zalety umysłu tow. Niedziałkowskiego rozwinęły się dzięki usilnej pracy nad sobą i doświadczeniu, nabytemu w pracy publicznej. Tow. Niedziałkowski, będąc politykiem jest zarazem poważną siłą naukową. I w jego działalności politycznej znać dobrą metodę, dążenie do głębszego ujęcia każdego zagadnienia, staranie o solidne, rzeczowe umotywowanie zajętego stanowiska. Tow. Niedziałkowski jest też jednym z nielicznych działaczy, którzy pomimo nawału pracy politycznej uczą się ciągle, studjują, zbogacają swój zasób wiedzy.

Tow. Niedziałkowski urodził się w roku 1893 w Wilnie jako syn prezydenta miasta p. Konrada Niedziałkowskiego. Odebrał w domu staranne wykształcenie wstępne; w r. 1903 został przyjęty do gimnazjum klasycznego. Ruch rewolucyjny r. 1905 wywarł na młodziutkim chłopcu olbrzymie wrażenie i zadecydował w pewnym stopniu o jego przyszłym życiu. Już jako uczeń klasy VI zakłada w r. 1909 tajne kółka młodzieży postępowej-niepodległościowej, które tworzą niebawem Związek liczący do 300 członków i członkiń. Jednocześnie zapoznaje się z teorją socjalizmu. W r. 1912 uzyskuje maturę i udaje się na Wydział Prawny Uniwersytetu petersburskiego. Tu pracuje naukowo pod kierunkiem prof. Petrażyckiego i Tuhana-Baranowskiego, a zarazem kieruje organizacją młodzieży postępowo-niepodległościowej.

Po wybuchu wojny światowej wiosną r. 1915 wraca do kraju, jedzie do Warszawy, przyjmuje posadę referenta w Biurze Pracy Społecznej. Jednocześnie pracuje w partji jako sekretarz, później przewodniczący warszawskiego O K. R. Na wiosnę r. 191[illegible] zostaje uwięziony przez niemieckie władze okupacyjne. Po kilku tygodniach wychodzi z więzienia. We wrześniu tegoż roku konferencja krajowa P.P.S. w Dąbrowie wybiera go do C. K. R. W tym czasie Biuro Pracy Społecznej wydaje trzy prace tow. Niedziałkowskiego: „Organizacja pośrednictwa pracy", „Próba obliczenia majątku narodowego Królestwa polskiego", oraz „Izby wyższe w parlamentach współczesnych". Od początku r. 1917 tow. Niedziałkowski redaguje legalny tygodnik socjalistyczny w Warszawie p.

Jeżeli Feliks Kubiak nie był enpeerowcem, to dlaczego milczycie o Piotrze Kubiaku?

Fokczyńskiemu zostało udowodnione przywłaszczenie sum miejskich i przetrzymywanie zboża miejskiego dla celów spekulacyjnych, na co istnieją dowody.

Ławnika enpeerowskiego w Zgierzu, który przesiedział kilka miesięcy w kryminale, „Praca” z współczuciem nazywa „nieszczęsnym“ ławnikiem. — Zaiste nieszczęśliwy, bo nie udało mu się bezkarnie manipulacja z kartkami mącznemi i cukrowemi.

Na zarzut oszczerczy o Michale Bieniaku odpowiadać nie warto. Strwierdzamy, że b. prowokator Bieniak został wyrzucony z partji, tak jak wszyscy, którzy dopuszczali się nadużyć, i członkiem partji od 1916 r. nie jest.

Tak, panowie oszczercy z „Pracy“, różnica pomiędzy nami a Wami jest wielka, my wyrzucamy złodziei z naszej partji, a wy swoich bronicie!...

Katon.

Ruch wyborczy.

Włókniarze w Łodzi na listę P. P. S.

W ubiegły czwartek, w sali okręgowej komisji związków zawodowych (Dzielna 50) odbyło się zebranie delegatów fabrycznych związku włóknistego, poświęcone sprawom bieżącym i wyborom do sejmu i senatu.

Zebraniu przewodniczył tow. Jesionowski, referentem z ramienia zarządu głównego, w sprawie stanowiska wyborów do sejmu i senatu — był tow. **Kałużyński**. Mówca w krótkiem przemówieniu zaznaczył, że w dzisiejszych wyborach do sejmu i senatu musi wziąć udział cała klasa robotnicza. Związki klasowe winny wyraźnie wskazać drogę, komu należy oddać swe zaufanie.

Biorąc pod uwagę działalność posłów sejmowych, mówca stwierdził, że prawdziwymi rzecznikami i obrońcami klasy robotniczej w sejmie byli posłowie polskiej partji socjalistycznej. Stosownie do uchwały konferencji zarządów związków okręgowej komisji, oraz uchwały zarządu głównego związku włóknistego, wzywa, aby delegaci fabryczni dołożyli wszelkich starań, by poparto listę nr. 2.

W dyskusji zabierali głos towarzysze: **Danielewicz, Jesionowski, Kaczmarski**, wypowiadając się za listą nr. 2, oraz zwolennicy listy nr. 5 partji komunistycznej.

Po skończonej dyskusji wszystkimi głosami, przeciw 12-tu przyjęto następującą rezolucję:

„Stojąc na stanowisku bezpartyjności ruchu zawodowego, zebranie delegatów fabrycznych oświadcza, że wybory do sejmu i senatu nie mogą pozostać obojętne dla klasy robotniczej. Jakich wybierzemy posłów, taki będziemy mieli sejm. Ze względów powyższych, i biorąc pod uwagę działalność dotychczasową polskich posłów socjalistycznych w sejmie, zebranie delegatów wyraża im zaufanie za dotychczasową prace i postanawia przy bieżących wyborach poprzeć listę nr. 2.

Zebranie poleca zarządowi głównemu związku włóknistego wydać odpowiednią odezwę, oraz wezwać wszystkich robotników do oddania swych głosów i ich rodzin na listę **nr. 2.**

Głosowanie.

W niedzielę, dn. 5-go listopada odbędą się w całem Państwie polskiem wybory do Sejmu.

W następną niedzielę dn. 12 listopada wybory do Senatu.

Prawo wybierania do Sejmu ma (z wyjątkiem wojskowych w służbie czynnej) każdy obywatel Rzeczypospolitej bez różnicy płci, który dn. 18 sierpnia b. r. miał ukończonych 21 lat.

Prawo wybierania do Senatu ma ten wyborca do Sejmu, który 18 sierpnia b. r. miał 30 lat skończonych i w dniu tym przynajmniej od roku mieszkał w tym samym okręgu wyborczym.

Wyborca do Sejmu głosuje w tym okręgu wyborczym, w którym zamieszkiwał 17 sierpnia b. r.

Okręg wyborczy podzielony jest na obwody głosowania. Wyborca do Sejmu głosuje w tym obwodzie głosowania, w którym wpisany jest do spisu wyborców na tej podstawie, że w obwodzie tym mieszkał 17 sierpnia b. r.

Wyjątek stanowią członkowie komisji obwodowych i mężowie zaufania stronnictw, którzy mogą głosować w tych obwodach, gdzie są zajęci w dniu głosowania, jeżeli przedstawią dowód, że w swoim obwodzie nie będą głosowali.

Głosowanie odbywa się w lokalu Komisji obwodowej (adresy w sierpniu ogłoszono).

Głosowanie rozpoczyna się o 9 rano i trwa bez przerwy do 9 wiecz. Po 9 mogą głosować tylko ci wyborcy, którzy przedtem weszli do lokalu.

Głosować wolno tylko osobiście to znaczy: kto chce głosować, musi się sam stawić w lokalu wyborczym.

Głosuje się kartkami. Kartka musi być koloru białego (mogą być różne odcienie tej białości). Kartki kolorowe (żółte, zielone czerwone i t. d.) są nieważne.

Wszędzie, w całem państwie należy oddawać kartki z Nr. listy P. P. S., to jest z napisem

2.

Nic więcej nie może byc na karcie, oprócz Nr. listy, to jest 2.

Numer może być pisany albo drukowany może być wyrażony słowami (Dwójka) lub cyfrą (2). W razie jednak, jeżeli na kartce jest jeszcze jakikolwiek inny napis, kartka jest nieważna. A więc wyborca zmarnował w takim razie swój głos.

Jeżeli wyborca nie dostanie kartki z napisem Nr. 2, niech sam napisze na kartce 2 tylko wyraźnie i bez żadnych dopisków.

Głosowanie odbywa się tak. Wyborca czy wyborczyni wchodzi do lokalu wyborczego, zbliża się do stołu, przy którym zasiada komisja wyborcza, i wymienia swe imię i nazwisko. Protokolant sprawdza, czy to imię i nazwisko jest w spisie wyborców Jeżeli tak, to wyborca otrzymuje od Komisji ostemplowaną kopertę. Koperta musi być ostemplowaną stemplem przewodniczącego Okręgowej komisji wyborczej - inaczej jest nieważna. Po otrzymaniu ostemplowanej koperty, wyborca wkłada w nią kartkę z Nr. 2 i wręcza (nie zaklejając) przewodniczącemu Komisji. Przewodniczący, nie zaglądając do koperty, wrzuca ją do urny wyborczej. Komisja zapisuje, że wyborca głos oddał.

Kartkę wkłada się do koperty tylko jedną.

Przed oddaniem głosu, każdy członek komisji i każdy mąż zaufania może zażądać sprawdzenia tożsamości wyborcy. Wobec tego wyborca powinien mieć przy sobie dowody osobiste, stwierdzające jego tożsamość. Jeżeli wyborca takich dowodów nie przedstawi, to musi się powołać na świadectwo dwóch świadków, znanych osobiście jednemu z członków komisji.

„Jedność Robotnicza“, z trudem borykając się z cenzurą niemiecką.

Zjazdy partyjne w r. 1917 i 1918 wybierają go ponownie do C.K.R. W tym charakterze bierze udział czynny w przygotowaniu do obalenia okupacji i utworzenia Rządu Ludowego. Uczestniczy w rokowaniach międzypartyjnych, poprzedzających w listopadzie r. 1918 utworzenie gabinetu Jędrzeja Moraczewskiego. Po utworzeniu Rządu obejmuje stanowisko naczelnika wydziału sejmowego min. spraw wewnętrznych bierze udział w opracowaniu ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego. Od 1 stycznia r. 1919 zostaje dyrektorem Biura konstytucyjnego Prezydjum Rady Ministrów.

Wybrany do Sejmu z okręgu płockiego pracuje stale w komisji konstytucyjnej, komisji spraw zagranicznych. Wielokrotnie referuje na plenum różne sprawy z obu dziedzin powyższych. Opracowuje socjalistyczny projekt ustawy konstyjucyjnej, projekt Izby pracy, projekt autonomji terytorjalnej Galicji wschodniej. Wraz z tow. Czapińskim kieruje naszą akcją parlamentarną w sprawie Konstytucji, wraz z tow. Liebermanem w sprawie ordynacji wyborczej. Przemawia również wielokrotnie w sejmie w sprawach „kresów“,

Wewnątrz partji pełni w r. 1920--1921 obowiązki sekretarza generalnego C. K. W. od jesieni 1921 r. sekretarza do spraw zagranicznych P.P.S. Z ramienia partji uczestniczy, jako jej przedstawiciel w szeregu międzynarodywych zjazdów i konferencji socjalistycznych.

Redaguje miesięcznik teoretyczny „Przedświt“ (zamknięty w 1920 r.) jest współpracownikiem „Robotnika“ i „Naprzodu“ członkiem redakcji „Trybuny“ redaguje w języku francuskim nasz „Biuletyn“ przeznaczony dla zagranicy.

Okręg płocki wybierając tow. Niedziałkowskiego dał klubowi PPS jedną z najwybitniejszych jego sił. Tow. Niedziałkowski będzie niewątpliwie wybrany w tym okręgu.

Socjaliści jedynie bronią lokatorów przed wyzyskiem i wyrzucaniem na bruk.

Kto chce utrzymać ustawy o ochronie lokatorów, Kto chce mieć dach nad głową, ten 5 listopada odda kartę wyborczą z liczbą

2

Dnia 5 listopada głosujcie w całej Polsce na listę № 2.

Kandydaci Chjeny.

Ponieważ Chjena zawsze i wszędzie reklamuje ze swych list tylko nazwiska czołowe jak Hallera, Korfantego i Trąbczyńskiego — filarów, bohaterów i obrońców, nie zawadzi również pomówić i o dalszych kandydatach tej listy. A jest spora gromada i to takich, którzy „zasłużyli" się ludowi polskiemu.

Oto oni:

Wódz wojującego klerykalizmu—ksiądz Junowar K. Lutosławski, zwolennik świętej inkwizycji, autor i gorący wielbiciel ustawy o ciężkich karach więzienia za strejki ekonomiczne w celu poprawy swego bytu robotniczego. Tylko dzięki ciężkiej walce, przeprowadzonej w Sejmie przez naszych towarzyszy posłów, projekt tej ustawy nie został wprowadzony w życie.—

Obszarnik Jasinkiewicz i kamienicznik Suligowski przez cały czas trwania Sejmu usilnie pracowali nad obaleniem ustawy o ochronie lokatorów. Tylko obronie naszych towarzyszy posłów zawdzięczać możemy, że na kilku ostatnich posiedzeniach Sejmu nie zdołali obalić ustawy, zabezpieczającej setkom tysięcy lokatorów jaki taki dach nad głową.

Twórca „żelaznej miotły" Jerzy Michalski jako warunki zrównoważenia budżetu i stabilizacji waluty postawił obalenie ustawy o ośmiogodzinnym dniu roboczym, oraz redukcję urzędników i nie podwyższanie im głodowych poborów.

Ksiądz patron bankier Adamski, gorący zwolennik wolnego handlu i przeciwnik monopolu tytoniowego na korzyść właścicieli fabryk tytoniu żydów Szereszewskiego, Polakiewicza, Bergera i in.

Zatrzymamy się na tych kilku kandydatach. Zdaje się nam, że to wystarczy.

Nowy szwindel klerykalny.

Zrozpaczona niepowodzeniami endecja przygotowuje nowy kawał, który ma być dla socjalistów.

Ciosem w ostatniej chwili, kiedy już niepodobna oszczerstwo sprostować i prawdę wykazać.

Mianowicie, jak donosi ostatnia „Rzeczpospolita", w warszawskiej djecezji nakazano w dniu 1-go listopada (dzień Wszystkich Świętych) po kazaniu odprawić modły na intencję pomyślnych wyborów. Prawdopodobnie to samo nakazano i w naszym okręgu.

Zdawałoby się, rzecz niewinna.., Modły za pomyślne wybory — rzecz bardzo ładna. Któż może coś mieć przeciwko temu? Ale... dla kogo „pomyślne"?? Dla Polski czy dla chjeny!?

Jeśli dla Polski — owszem, nic nie mamy przeciw temu. Łatwo jednak zrozumieć, iż skoro powiedzianem jest, że modły mają nastąpić „po kazaniu", więc według wszelkiego prawdopodobieństwa ostatnie kazanie przed wyborami będzie poświęcone także wyborom. Łatwo zrozumieć, jakie to „kazanko" palną sobie ci księżulkowie, którzy są zwolennikami chjeny (8)!

I zamiast słowa Bożego, znowu usłyszymy chjeńską lub maślankową mowę przedwyborczą!

Zamiast skupionego nastroju modlitewnego, znowu usłyszymy w Świątyni Pańskiej wiec przedwyborczy! Znowu księżulkowie zapomną o Bogu i Św. Ewangelji, byle swoją partyjną pieczeń upiec!

I świątynia znowu zostanie sponiewierana przez klerykałów! Znowu bluźnierstwo!! Nam zarzucają obłudnie, że z religją walczymy, sami na miejsce religji stawiają przedwyborczą agitację partyjną!

Ostrożnie, panowie! Lud już przejrzał, i coraz głośniej rozlega się po Polsce groźne wołanie ludu:

— Precz z polityką w kościele! Świątynia Pańska jest dla Pana Boga, a nie dla polityki!

Na ten nowy przygotowujący się szwindel zwracamy uwagę ogółu towarzyszy. Niech powiadomią wszystkich obywateli. W dzień W. Świętych, w okresie Zaduszek, gdy czcimy pamięć zmarłych swoich bliskich — ma nastąpić zamach przedwyborczy!

Niewiadomo, jakie tam bajki nowe mają być puszczane, ale chodzi o to, że do 5 listopada zostanie tylko 3 dni, i bajki trudno będzie sprostować.

A więc nowy podstęp rozszalałej w swej przedwyborczej rozpaczy chjeny i maślanek.

Przygotujcie się, towarzysze! Powiadomcie wszystkich, aby endeccy księża się zorjentowali, iż ogół wie o gotującym się bluźnierczym szwindlu klerykalnym! Wówczas może zaniechają swych bluźnierczych sztuczek!

Lud chce religji w kościele, a nie polityki!

Wybory.

(Na nutę: precz smutek wszelki).

Kto żyw, wszyscy na wybory!
Czy kto zdrowy, czy jest chory,
Z końca świata niech przylata
Dwójce oddać głos!

Wszędzie słychać dookoła,
Jak nas cała Polska woła:
Każde z dzieci niechaj leci —
Jej ratować los.

Niechaj każdy z nas się zbudzi,
Niech wybiera bitnych ludzi,
By ci chcieli i umieli
W Kraju stworzyć ład.

Dzielny bracie, nie chcesz złego,
Nie wybieraj Korfantego,
Dwójce oddaj głos swój człecze:
To ci byt twój zabezpieczy.

Śmiało, mocno, jest nas wiele:
My przy dwójce stójmy śmiele,
By ta siła ocaliła —
Nasz kochany kraj.

W górę serca, myśli w górę!
Pokonamy wrażą chmurę:
Druga lista, oczywista,—
Da nam w Polsce raj.

M. Celiński.

Drukarze za dwójką.

W piątek, dnia 27 października o godz. 8 wiecz., w lokalu własnym przy ul. Nawrot Nr. 20, odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Polskiego Związku Zawodowego Drukarzy i pokr. zawodów na Łódź i pow. Łódzki, Łaski i Brzeziński.

Na porządku dziennym między innemi figurowała sprawa: „Kasa Chorych a bezrobotni" i **sprawa wyborów do Sejmu i Senatu.**

Po załatwieniu spraw lokalnych i uchwaleniu, że za bezrobotnych opłatę do Kasy Chorych będzie uskuteczniał Zarząd, weszła pod obrady sprawa wyborów.

Na wstępie prezes Związku, obyw J. **Przybylski,** zaznaczył, że nie ma zamiaru wprowadzać polityki do Związku, jednakże, biorąc pod uwagę fakt, że sprawy wyborów lekceważyć nie można, gdyż od tego zależy kształtowanie się warunków bytu, zaznaczył, że obowiązkiem naszym jako grupy zorganizowanej jest — wytworzyć stały kontakt z partją polityczną, któraby reprezentowała nasze interesy nazewnątrz i występowała w naszej obronie w razie potrzeby.

W końcu zaznaczył, że po wyborach do Sejmu i Senatu przyjdą wybory do Kasy Chorych, Rady Miejskiej i t. p., a wtedy musimy nietylko głosować, ale jeszcze przeprowadzić swoich kandydatów, czego bez pomocy partji politycznej nie da się osiągnąć.

Z kolei udzielił głosu tow. Al. **Nowakowskiemu.**

Tow. Now. w swem krótkiem przemówieniu zaznaczył, że związek zawodowy, choćby nawet scentralizowany i obejmujący bezwględnie wszystkich zatrudnionych w danej gałęzi przemysłu pracowników — nie jest w stanie wywiązać się z zadania. Do skutecznej obrony potrzebne jest dobre prawodawstwo robotnicze.

P. P. S. jest jedyną partją polityczną, którą możemy darzyć całkowitem zaufaniem, zresztą sam fakt należenia do Centr. Kom. Kl. Zw. Zaw. wkłada na nas obowiązek bezwzględnego popierania listy **Nr. 2.**

Co zaś do mandatów, to ze względu na małą ilość drukarzy w Łodzi (najwyżej 1000 osób z rodzinami łącznie uprawnionych do głosowania) w stosunku do 100,000 robotników zorganizowanych nie mają oni naprawdę prawa do żadnego mandatu, P. P. S. jednak ocenia ludzi w tym wypadku nie według ilości, lecz według jakości i jeżeli nasz kandydat okaże się odpowiednim pod względem kwalifikacji ogólnych, to może być przekonanym, że każdy robotnik P. P. S. odda mu chętnie swój głos.

W końcu stawia pod głosowanie rezolucję, że wszyscy drukarze i ich rodziny głosować będą solidarnie na listę **Nr. 2.**

Zabiera jeszcze głos ławnik S. Krejan, który wyraża zdziwienie, że zarząd stawia pod obrady sprawę, która już dawno została przesądzona i wprowadza tylko zwątpienie u niektórych członków.

Należymy do C. K. K. Z. Z., więc obowiązkiem naszym jest popierać dwójkę.

Wyjaśnia się następnie, że bądź co

jesteśmy tylko związkiem zawodo- i że od poprzedniej uchwały upłynął tak długi okres czasu, że choćby dla wskazania członkom, co jest ich obowiązkiem i choćby dla przypomnienia omawiana sprawa musiała być poruszoną.

Przystąpiono do głosowania przez aklamację. Z 92 obecnych 4 głosy były przeciw rezolucji, reszta oświadczyła się za listą Nr. 2.

O godz. 11 i pół zebranie zakończono.

Nowal.

Nasze wiece przedwyborcze.

Łódź.

Dnia 26 b.m. odbył się wiec przedwyborczy w fabryce B-ci Kaszub przy ul. Drewnowskiej № 77. Referował tow. Muszyński o działalności posłów P.P.S. w Sejmie i poza Sejmem, co z wielkiem zainteresowaniem robotnicy wysłuchali i wznosili okrzyki na cześć P.P.S. i listy 2.

Dnia 27 b.m. odbył się wiec przedwyborczy w fabryce J. Koksa przy ul. Aleksandrowskiej. Po zreferowaniu działalności posłów P.P.S. przez tow. Muszyńskiego wszyscy robotnicy zadecydowali głosować na listę 2.

Dnia 27 b.m. odbył się wiec w jadalni I. K. Poznańskiego (rob. przędzalni I zmiany). Referował tow. Muszyński obszernie działalność posłów P.P.S. i przy zakończeniu rob. wznieśli okrzyki: Niech żyje P.P.S. i lista Nr. 2.

Dnia 28 b.m. odbył się wiec przedwyborczy P.P.S. w sali „Helenowa".

Na wiecu przewodniczył tw. Krzynowek przemawiali tow. Kaczmarski i Węgierski, wyjaśniając zebranym znaczenie Sejmu i Senatu oraz doniosłość obecnych wyborów i zapoznając zebranych ze zdradziecką polityką „Chjeny i komunistów".

Zebrani licznie na wiecu w skupieniu wysłuchali przemówień, poczem jednogłośnie przyjęli rezolucję:

„Zebrani na wiecu P.P.S. w sali „Helenowa" wyrażają votum zaufania Klubowi Polskich Posłów Socjalistycznych, oraz postanawiają w dniach 5 i 12 listopada głosować na listę P.P.S. 2."

W sali kina „Victorja" róg Napiórkowskiego i Kilińskiego, odbył się 29 b.m. wiec przedwyborczy P. P. S. W imieniu dzielnicy referował tow. A. Rżewski.

W przemówieniu podkreślił te momenty działalności posłów socjalistycznych które przeciwstawiały się anarchistycznej działalności prawicy w sejmie, następnie tow. Danielewicz jako związkowiec referował kwestje konieczności obrony interesów zawodowych klasy robotniczej w sejmie. Pomimo wezwania tow. Rżewskiego nikt z oponentów do Głosu się nie zapisał. Uchwalono olbrzymią większością głosować na listę P.P.S. na 2.

W lokalu dzielnicy „Lewej" odbył się 29 b.m. wiec przedwyborczy.

Tow. Woźniak skreślił zarys historyczny rządów od tow. Moraczewskiego do ostatnich rządów Nowaka. Co zrobił rząd Moraczewskiego i do czego doprowadziły rządy fartuszkowe Paderewskiego w Polsce.

Tow. Rżewski w treściwym i wyczerpującym referacie wskazał na te usiłowania klubu posłów socjalistycznych w sejmie które zmierzały do sanacji stosunków państwowych i t. p.

Walka wyborcza jaka się toczy, to walka o normalny rozwój państwowy wbrew usiłowaniom bolszewików z lewa i z prawa. Bolszewicy dążą do dyktatury komisarzy sowieckich w Polsce. Endecy to jest ósemka do dyktatury faszyzmu i nabitego trzosa w Polsce.

Przemawiał następnie jakiś bezpartyjny nauczyciel, który w konkluzji wezwał do głosowania na 2.

Przyjęto rezolucję głosowania jak jeden mąż na 2.

W piątek, dnia 27 b. m. o g. 1-szej odbył się **wiec P.P.S.** w fabryce Kwaśnera i Lindnera przy ul. Karola 11. Wiec ten zgromadził zgórą 1000 robotników; przemawiali tow. tow. **Filipowicz i Płuciennik**, wykazując zgromadzonym dążenia Polskiej Partji Socjalistycznej i demaskując obłudę chjeńskiej agitacji. Na zapytanie tow. Płuciennika, na jaką listę zebrani będą głosować, jednogłośnie wzniesiono okrzyk: na listę Nr. 2. Ostatni przemawiał kol. Ogłoski z polskich związków zawodowych, lecz wyczuwając nastrój, przemawiał jak zdeklarowany socjalista. „Wiem, że jesteście tu wszyscy za 2-ką — ale dla przyzwoitości zapytam, kto jest za 7-ką?... Podniosło się zaledwie kilkoro rąk.

Dnia 27 b.m. odbył się **wiec** w fabryce **Wotrzyckiego** przy ul. Piotrkowskiej Nr. 75, na którym przemawiał t. Potkański.

Po zreferowaniu o działalności P. P. S. w sprawie walki o Niepodległość Polski w Sejmie, 8-io godz. dnia pracy, o ochronie lokatorów, w sprawie Senatu, militaryzacji koleji i t. d., wiec zakończono okrzykami niech żyje P.P.S., niech żyje lista wyb. 2.

Dnia 27 b.m. o godz. 4 po południu, odbył się zwołany przez P. P. S. **wiec** w fabryce przy ul. Lipowej 85, na którym uchwalono po wysłuchaniu referatu tow. Podkańskiego, głosować na listę Nr. 2.

Dnia 27 b. m., odbył się wiec przedwyborczy w fabryce Ajzerta, przy ul. Karola Nr. 19. Jako referenci przemawiali tow. tow. Danielewicz i Słoniewski. Zebrani robotnicy przez aklamację oświadczyli, że w dniu 5 i 12 listopada głosować będą na listę P. P. S. Nr. 2.

Sprawozdanie z zebrania pracowników Gazowni.

Dnia 29 b.m. w sali przy ul. Juljusza Nr. 28, o godz. 10 rano odbyło się zebranie Związków Zawodow. Prac. Gazowych pod przewodn. tow. **Rogozińskiego**, na którym omawiano szereg spraw robotniczych i postanowiono nadal dążyć do zjednoczenia związku klasowego na terenie gazowni. Po przemówieniu tow. **Piotrowskiego**, który przedstawił zebranym działalność N.Z.R. z 1905 r., którego to sprawozdania zebrani wysłuchali ze skupieniem. Ustalono, że tylko związek klasowy bronił i będzie stał na straży spraw robotniczych. Członków Zw. Polskiego w liczbie 78, którzy poznali całą nikczemną robotę **„Kol" Łuczyckiego i Powązki**, tych rozbijaczy ruchu robotniczego, postanowiono **przyjąć do Związku Klasowego.**

Sprawę wyborów referowali tow. tow. Kukuliński i Gertner i po wyświetleniu spraw, co posłowie socjalistyczni zrobili w sejmie dla klasy robotniczej, postanowiono **jednogłośnie głosować na listę Nr. 2.**

W wolnych wnioskach omawiano sprawę dobrowolnego opodatkowania się na wypadek śmierci członka związku. Postanowiono wpłacać mkp. 500 na każdy wypadek śmierci, jeżeli członek wpłaci 20 wkładek i zemrze! a rodzina jego zarządą tych pieniędzy, to Związek ma obowiązek wypłacić rodzinie zmarłego całą wpłaconą sumę.

Miłość!

Miłość!...
— Codzienny na ustach ludzkich wyraz.
Miłość!...
— U jednych: wyidealizowana, wymarzona, wzniosła;
— U innych: splugawiona, występna, w handel zamieniona.
— Czemże jest więc owa Miłość?
Miłość!...
— To oś, dokoła której obraca się świat cały;
— To sprężyna w potężnej machinie bytu.
Miłość!...
— To instynkt samozachowawczy.
Miłość!...
— To łańcuch, wiążący ludzi jednych zapatrywań, jednych dążeń, jednych pragnień.
Miłość!...
— To religja, to wiara, to nadzieja...
Miłość!...
— To Socjalizm, to Jutro ludzkości.
Miłość!...
— Jakkolwiek Jej na imię, jest Ona wielką, wszechpotężną, niepokonaną.

Hipolit Ostowski.

Z życia partji.

Pepesowcy! Mężowie zaufania i członkowie komisji wyborczych.

Stawcie się w czwartek punktualnie o godzinie 8 wiecz. do Sali Rady Miejskiej, Pomorska 16

na Zebranie Informacyjne.

Obecność nie obowiązuje tych, którzy byli na pierwszem zebraniu w dniu 26 b. m.

KRONIKA.

Potop endeckich wydawnictw w Łodzi. Endecja pod firmą ósemki za wyżebrane od obszarników, paskarzy i fabrykantów miljardy nie żałują na wydawnictwa za pomocą których chce wjechać do sejmu. Wszystkie klozety są nawalone odezwami: „Boga i ojczyzny", a niektóre nawet ubikacje, 00, porobiły sobie taki zapas papieru że starczy potrzebującym do przyszłych wyborów sejmowych.

Kobiety! Rząd ludowy posła **Moraczewskiego** DAŁ WAM PRAWO WYBORCZE!

Socjalistom zawdzięczacie równouprawnienie.

Aby zdobyć więcej praw, oddajcie swe głosy na listę Nr. 2

Ku uwadze lokatorów. Kamienicznicy nie mogąc przeprowadzić w Sejmie uchwały o obaleniu ustawy o ochronie lokatorów, nie dają jednak za wygrane i starają się wszelkimi, oczywiście nielegalnymi sposobami anulować ustawę, a mianowicie centralny związek kamieniczników w Warszawie wydał do wszystkich swych oddziałów okólnik, głoszący, że wobec tego, iż w Sejmie była przedmiotem obrad sprawa zniesienia ustawy o ochronie lokatorów — takowa nie obowiązuje, a obowiązują natomiast „dobrowolne umowy" pomiędzy gospodarzem a lokatorem, co do wysokości komornego. Otóż lokatorzy nie powinni dać sie uwieść tym lisim śpiewom, bo kamienicznikowska „dobrowolna umowa" dąży do wyciągnięcia najwyższego komornego. W razie sporu co do wysokości komornego i dodatkowych opłat — spory te rozstrzyga Urząd Rozjemczy, gdzie należy się zwracać.

Żebranina endecka po domach. Po mieszkaniach robotniczych łażą płatne najmitki ósemki gitując za endecją. Wartoby tym naganiaczków „Chjeny" przetrzepać skóre, ażeby położyć kres ogłupiania ciemnych mas po mieszkaniach. Panlusie te rozpoczynają od rozmowy o drożyznie zapewniając, że w razie zwycięstwa ósemki będzie w Polsce jak w raju. (Aż ci oko zbieleje.)

Kto plugawi religje? Zwracaliśmy kilkakrotnie uwagę naszych czytelników, że endecja i chadecja tam, gdzie chodzi o zdobycie głosów plugawią religję i Boga na każdym kroku.

Bóg został wzięty w monopol przez naganiaczy „chjeny" w Łodzi i pod jego imieniem prowadzi się najwyuzdańszą agitację antyreligijną.

Na jarmark wyborczy wyciągnięto z kościołów zbawienie, krzyż pański i t. p., ażeby tumanić owieczki z tercjarstwa, „żywej róży" i innych ekspozytur kleru.

Skutek będzie taki, że co raz większe zastępy ludzi odwracać się będą od Katolicyzmu, który oddał się w arendę „chjenie". Oto jakie w niedzielę rozdawano ulotki przed kościołem:

„Prawicą się żegnasz"
„Prawicą pracujesz"
„Na prawicy staną zbawieni"
„Nie idź za lewicą, bo to przyszli [potępieńcy"

Szkoda, że niedodano jeszcze, że prawowiczny i nieprawowiczny uciera prawicą pewną część ciała...

Śmieją się i naigrawają się z wierzeń ludzi bezwyznaniowi chadecy utożsamiając prawicę t. j. reakcję społeczną z dogmatami katolicyzmu. Ostrzegł ks. Szech „że Katolicyzm na usługach reakcji to rozwalające się próchno". Kiedyż naród wypędzi w myśl wskazań Chrystusa kupczących oszustów z świątyni?

Jak momento huczą słowa Konopnickiej:

„Cierp jeszcze Zbawicielu kupczących w [świątyni"!
„Aż się zorza rozpali i dzień Twój wzejdzie"...

Dokąd pójść?

Teatr Miejski:

Wtorek: Premjera: „Brzydki Ferante", komedja L. Loperta w 3 aktach, z **Karolem Adwentowiczem w roli głównej.**

Środa wieczór: **„Brzydki Ferante".**

Czwartek: **„Brzydki Ferante".**

Piątek: **„Peer Gynt"** z udziałem **Karola Adwentowicza w głównej roli.**

Casino: Wieczory huraganu śmiechu. Ulubieniec publiczności **Max Linder** w 6-cio aktowej farsie p. t. **„Siedem lat nieszczęść".**

„Odeon": „Robinzon Kruzoe". Arcydzieło amerykańskie. Serja czwarta: **„Robinzon w szponach korsarzy".** Dramat w 6 aktaach.

„Luna": „Orlica" — potężny dramat w 6 wielkich aktach, z najpopularniejszą gwiazdą filmową **Henny Porten w głównej roli.**

Kino Oświatowe przy miejskim Uniwersytecie Ludowym (Wodny Rynek 44). **Program Nr. 3 o bardzo bogatej treści.**

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Księgarnia Robotnicza — Piotrkowska Nr. 83, przy Klubie P. P. S. — tel. 99, poleca z najnowszych wydawnictw.

„Co robili socjaliści w Sejmie" wyczerpującą broszurę, opracowaną na podstawie stenogramów urzędowych, Cena mk. 600.—

„Ordynację wyborczą" w opracowaniu tow. posła M. Niedziałkowskiego, Cena Mk. 400.—

„Kwestja narodowościowa w Polsce" T. Hołówki, Cena Mk. 400.—

„Czarna ofenzywa" R. Czapińskiego, Cena Mk. 300.—, oraz wielki wybór wydawnictw Księgarni Robotniczej w Warszawie i obcych.

Szewczyk Józef zagubił paszport niemiecki wydany w gm. Wojsławice pow. Sieradzkiego, oraz kartę powołania wyd. przez PKU. w Kaliszu. Łaskawy znalazca zechce przeszłać, do gminy Wojsławice, poczta Zd. Wola.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości tego pisma.

Miejscowe: Drobne, za wyraz mk. 15.— (najmniej mk. 150).— Dla poszukających pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 10 mk.—

Zwyczajne: Za wiersz jednołamowy 75 mk. (str. 5 łam.), komunikaty i nekrologi po 200 mk. (strona 3 łam.)

Nadesłane: Przed tekstem lub w tekście 250 mk. (strona 3 łamy).

Redaktor odpow. Władysław Dolecki. Odbito w Drukarni Ludowej, Przejazd 19. Nakładem Tow. wyd. „Łodzianin"